

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Grzegorza.  
Jutro: Pośw. kośc. św. Piotr.  
Pojutrze: Elżbiety wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 27 zach. 4 3.  
Jutro: » » 7 29 » 4 1.  
Pojutrze: » 7 30 » 4 0.

## Smutna wieść z Warszawy.

Z Warszawy donoszą, że w niedzielę panowała tam rewolucja. Cała załoga wojskowa została zaalarmowana. Pozbawieni pracy robotnicy demonstrowali po ulicach. Wojsku rozkazano strzelać do nich. Padło nie mniej jak 20 salw, od których legło mnóstwo trupów i rannych.

Takiego dnia nie pamięta Warszawa od czasu strasznych wypadków r. 1861 i 1863. Biedne polskie społeczeństwo!

## To co innego!

Centralny organ partii centrowej, berlińska »Germania« w numerze czwartkowym rozpisala się o opiece duchowej nad Niemcami, żyjącymi we Włoszech. Między innymi centrowa hakatystka pisze tak:

»Wybór ks. kardynała Koppa na protektora opieki duchowej nad katolikami niemieckimi we Włoszech, który został dokonany na konferencji biskupów we Fuldzie i w tych dniach został zatwierdzony przez Ojca św. pismem sekretarza-kardynała, ma oprócz strony religijnej ogromne znaczenie narodowe. Potrzeba tylko przejść się po niektórych ulicach miast włoskich, a czyta się nazwiska: A. Müller, E. Schulze, U. Meier i t. d. Obcokrajowiec cieszy się, że znachodzi we właścicielu składu rodaka z którym może się rozmówić w języku niemieckim, ale ci Müllerowie, Schulzowie i Meierowie nie rozumieją ani słówka po niemiecku, a litery A, E, U, imion nie znać bynajmniej Anton, Eduard, Ulrich, lecz Achille, Ettore, Ubaldo. Ojciec lub dziad przybyli z Niemiec do Włoch, a dzieci, na pewno wnuki nie rozumieją już po niemiecku i nie umieją już nawet wymówić poprawnie swego nazwiska, a z Müller staje się Mulere i t. d.

Tak z pokolenia na pokolenie tysiące giną dla niemieczyny. Aby utrzymać język i ducha niemieckiego w rodzinach niemieckich najlepszym nawet jedynym środkiem jest jednocześnie się religijne. Jeżeli ludzie słuchają kazań niemieckich, jeśli śpiewają: »(Grosser Gott wir loben dich) (Ciebie Boże wielbimy) spólnie w chórze kościelnym, jeśli łączą się w związkach św. Elżbiety, w towarzystwach czeladników Kolpinga, w związkach Panny Maryi pod kierownictwem duchownych się schodzą, pozostaną Niemcami, i sami i ich dzieci, i dbają też o to aby zostać Niemcami».

Tak pisze »Germania« i rozpatruje potem w dalszym ciągu, jakie korzyści przynosi duszpasterstwo w języku niemieckim dla niemieczyny.

Myśli poruszone przez centralny organ centrowców, warto porównać ze stosunkami naszymi.

Rodacy nasi, którzy szukają zarobku w głębi Niemiec, częstokroć się skarżą na brak opieki duchowej i żądają kazań i spowiedzi polskich, domagają się tego przede wszystkim ze względów religijnych, a bardzo rzadko ze względów narodowych, a przynajmniej w swych podaniach i prośbach rzadko kładą nacisk na moment narodowy.

Atoli niemiecka władza kościelna bardzo rzadko uwzględnia słuszne żądania katolików polskich i przyczynia się do tego, aby się katolicy polscy czempredziej zniemieczyli. Gdybyśmy Polacy postawili sprawę nabożeństw polskich tak, jak ją stawia »Germania« dla katolików niemieckich we Włoszech, niezawodnie spotkałby nas zarzut, że jesteśmy heretykami i domagamy się jakiegos Kościoła narodowego.

»Germania« i jej zwolennicy pojmują naturalnie katolicyzm swój po niemiecku, tak jak przystoi na partję rządzącą w dzisiejszym państwie niemieckim, w którym szowinizm i hakatyzm swoje harce wyprawia. Ale skoro »Germanii« jej katolicyzm nie przeszkadza żądać w interesie narodowo-niemieckim opieki duchowej w języku niemieckim dla Niemców we Włoszech, skoro »Germania« szczególnie na to kładzie nacisk, jakie zyski ma niemieczyna z opieki duchowej w języku niemieckim, a nikt jej nie posądzi o herezję, to my Polacy na obczyźnie i w kraju tam, gdzie mamy księży niemieckich germanizatorów, tem samem prawem możemy żądać nabożeństw i kazań polskich.

»Germania« uważa dalej, że związki niemieckie we Włoszech przyczyniają się najbardziej do zachowania narodowości Niemcom. Cóż by też powiedziała »Germania« gdyby księża niemieccy we Włoszech dla katolików niemieckich zaprowadzali kazania włoskie, zakładali związki i bractwa włoskie lub włosko-niemieckie. Tego by w swym katolicyzmie nie zrozumiała. Ale od nas Polaków żądają centrowcy, abyśmy spokojnie patrzeli jak to u nas księża niemieccy zaprowadzają niemieckie śpiewy w kościołach, zakładają związki i biblioteki niemieckie, dla dziatwy naszej urządzają nabożeństwa i ochronki niemieckie. My na to wszystko spokojnie patrzeć mamy rzekomo w interesie katolickim. To nie jest interes katolicki, ale interes niemiecki, który przemycają do nas pod płaszczykiem katolicyzmu.

Coby »Germania« na to powiedziała, gdyby w księgach kościelnych nazwiska Niemców przekręcano na włoskie? Jej oburzenie nie znałoby granic. A kto u nas szczególnie na Ślązku, ludowi polskiemu poprzekręcał jego nazwiska polskie, tak że dziś niejeden Polak dostaje ramięców wstydu gdy musi podpisywać nazwisko swoje barbarzyńską ortografią nie znaną w całym świecie. U nas spaskudzili, przepraszały za wyraz, ale inaczej tego określić niepodobna, u nas spaskudzili nam nasze piękne nazwiska polskie choć dawniej nie było urzędu stanu.

My wszystko to sobie mamy dać spodobać, bo to leży w interesie partii centrowej, która przecież jest niemiecka i udział bierze w rządach państwa, w którym grają szowinizm i hakatyzm. (Górnośl.).

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemieczyć pozwoli.

— Otrzymujemy co następuje:

## Odezwa

do rodaków pracobiorców i robotników Prus Zachodnich i Wschodnich.

Kochani Rodacy! Po wszystkich częściach kraju łączą się wszyscy rodacy w związki zawodowe swojskie, gdyż przychodzą do przekonania, że w związkach obcych im za duszno, bo nie tylko, że nie czują tam swobody, ale nastawają nawet na ich uczucia narodowe i religijne. To też wszyscy, gdziekolwiek pracują, łączyć się powinni całemi tysiącami we własnych organizacjach zawodowych, tem więcej, że organizacje robotnicze dziś są konieczne potrzebne, gdyż bez nich robotnicy nie dojdą do żadnej poprawy swoich stosunków zarobkowych.

Ponieważ utworzono związki polskie już dla Westfalii w Dortmundzie, dla Śląska w Bytomiu, a dla Poznańskiego, Prus Zach. i Wschodnich w Poznaniu, dla tego nawołujemy Was, Rodacy, do tworzenia po wszystkich miejscowościach Prus filii lokalnych Zawodowego Związku Polskiego Poznańskiego. Im rychlej do tego przystapicie, tem lepiej, bo prędzej ułoży się odpowiedni fundusz na przeprowadzenie rozmaitych żądań robotniczych.

Do dzieła więc w imię Boże!

Blizszych wiadomości udzieli chętnie każdego czasu główny prezes Polskiego Związku zawodowego p. St. Nowicki, Poznań, Halldorfstr. 21.

Główny zarząd w Poznaniu.

Wszystkie pisma Zach. i Wsch. Pruskie prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy w interesie robotnika.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Wschodnia część wojsk japońskich nie posunęła się widocznie w kierunku północnym poza Sajmatsi. Japończycy zbierają się obecnie w centrum swej armii. Sądzą, że posiłki, jakie otrzymują Japończycy, są bardzo znaczne i oczekują lada chwili ataku japońskiego.

W piątek nadeszły do Londynu bardzo niejasne wiadomości, że między generałem Nogi, a generałem Stoesslem toczą się układy o kapitulację twierdzy. Wiadomości te spotkały się na razie z niedowierzaniem. Z telegramów sobotnich zdaje się jednakże wynikać, że rzeczywistość już nawiązano rokowania w tym kierunku. Inne wprawdzie z soboty wieści telegraficzne przedstawiają położenie twierdzy jako mniej groźne, donoszą nawet, że załoga otrzymała nowe zapasy amunicji.

I tak donoszą z Londynu, że przed kilku dniami rzekomo zdołał przedrzeć się przez linię blokady japońskiej wielki parowiec, który przywiózł do twierdzy znaczne zapasy pocisków działowych i nabożów karabinowych. Jestto jeden z najętych przez Rosyan dwóch angielskich parowców. Rząd rosyjski przyrzekł właścicielom tych okrętów milion rubli, jeżeli przewiozą do Portu Artura 80,000 nabożów działowych. Właściciele podjęli się tej próby, lecz tylko jeden okręt z połową amunicji zdołał



wpłynąć do portu, drugi zatopiony został przez Japończyków.

## Powstanie w Afryce.

Witbojowie zaczęli dnia 6 b. m. odział niemiecki w Hoachanas i ubili jednego Niemca, lecz musieli się cofnąć, pozostawiając 4 zabitych. Witbojowie nie poprzestaną na tym ataku. Załoga w Hoachansa spodziewa się dalszych zaczepki. Potwierdza się wiadomość, że powstanie przeciwko Niemcom wywołał jakiś fanatyk etyopski, który rozgłasza hasło »Afryka dla Afrykanów« i nakazuje mordować wszystkich białych nie tylko Niemców. Znosi się więc na tak zw. »świętą« wojnę. Prorok murzyński urządził sprężystą organizację, która niebawem ogarnie całą południową Afrykę. Ajenci jego wędrują od jednej wsi do drugiej i zjednują mu mnóstwo zwolenników. Główną kwaterą proroka jest kolonia przyładkowa.

Gdyby rzeczywiście przyszło do ogólnego buntu murzynów, mogłoby Niemców spotkać to samo, co spotkało generała angielskiego Gordona w Sudanie, t. j. niechybna zagłada.

Gubernator Leutwein opuszcza stanowczo swój urząd w Afryce południowo-zachodniej. Następcą jego zostanie pułkownik Lindequist, ale dopiero po ukończeniu powstania, bo teraz Niemcy nie mają czem i kim rządzić w Afryce.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Sejmowi przedłożono 85 petycji, z tych 84 pochodziły od urzędników i zawierały wnioski o podwyższenie pensji.

— Przed połową grudnia wyjedzie na południowo-afrykański teatr wojny znowu 2400 żołnierzy.

— Z Sidneju donoszą, że w porcie Simpsona w niemieckiej Nowej Brytanii rozpoczęto budować wielki port dla Lloyd'a północno-niemieckiego. Port ten będzie służył flocie niemieckiej za podstawę operacyjną.

— Pogłoska o chorobie cesarza Wilhelma. W Wiedniu na giełdzie gruchnęła wczoraj wieść, iż cesarz Wilhelm ciężko zachorował. — Ile w tem prawdy, nie wia-

## Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego  
przez J. P.

7)

(Ciąg dalszy.)

Okolo południa obudziła się Helenka z swego długiego snu. Spojrzała na całą rodzinę, zgromadzoną przy łóżku i uśmiechnęła się. Gdy oczy jej spoczęły na Arturze, wyciągnęła do niego rękę.

— Czy to nie sen? — szepnęła. — Czy rzeczywiście jestem jego żoną?

— Nie, to nie sen, — odrzekła, — a oprócz tego mam ci jeszcze do powiedzenia coś bardzo pomyślnego. Wczoraj byłaś ciężko chora, dziś jednak niebezpieczeństwo minęło i będziesz zdrową dzieckiem!

— Zdrowa! — powtórzyła Helenka. — Doprawdy mam? O tem nie myślałam wcale, — dodała, a twarzyczka jej lekko pokryła się rumieńcem. — Ale dla tego nie rozłączę się przecież z Arturem! Bo wolałabym zaraz umrzeć, niż żyć bez niego!

— Należycie teraz już na zawsze do siebie, — zapewniała lady Marstone. — Nie wiedziałam, że kochasz go tak bardzo, Helenko! Czemu nie wyznałaś mnie tego?

— Nie wiedziałam sama dotychczas, jak bardzo go kocham! Dopiero gdy się dowiedziałam, że muszę umierać, uczułam, że pożegnanie się z nim byłoby mi najcięższem.

— Pozwól mu teraz trochę wypocząć Helenko, — rzekła matka łagodnie. — Artur siedział tu całą noc i jest zapewne bardzo zmęczony.

domo zdaje, się, że nie bo według dzienników berlińskich wyjechał cesarz wczoraj wczesnie rano do Dubrow, gdzie miał polować na jelenie i dziki.

— Zamiana telegramów. Rooseveltowi, ponownie wybranemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki cesarz Wilhelm telegraficznie serdecznie powińszował. Roosevelt również telegraficznie podziękował w języku angielskim.

— Procesy o obrazę majestatu mnożą się niesłychanie. Nie mija prawie dzień aby gdzieś nie zasądzono kogoś na więzienie za obrazę cesarza. Widocznie cesarz nie życzy sobie tych procesów, bo, jak donosi berliński »Local-Anzeiger« odtąd właścawiani będą na odnośne wnioski mianowicie ludzie mniej oświeceni, którzy nie zdają sobie sprawy z doniosłości i konsekwencji czynów i słów.

— Traktat handlowy niemiecko-austriacki. Z Budapesztu donoszą: Przybyli tu austro-węgierski ambasador w Berlinie, hr. Szögyenyi, ambasador w Wiedniu hr. Wedel i niemiecki sekretarz stanu Posadowski. Konferowali oni z Tiszą, poczem wieczorem wraz z ministrami węgierskimi byli na obiedzie u monarchy.

— Hrabia Pückler nie będzie już niebezpiecznym dla żydów. Prezydent policji w Berlinie zakazał mu bowiem występować publicznie. Wszelkie zebrania, na których hrabia się ukaże, mają być natychmiast rozwiązywane. Wczoraj wieczorem zrobiono początek.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Ks. kapelan Bruno Kabath z Kiszporka przeniesiony jako kuratus do Pettelkau, a ks. kapelan Marcin Gurki przeniesiony z Kalwy do Kiszporka.

**Chełmińska dyecezya.)** Ks. Antoni Karpiński, wikary w Lipuszu, mianowany został administratorem tego probostwa. Ks. Bernard Grüning ustanowiony wikarym w Leśnie.

**Poznań.** Ks. Roman Panewicz, wikaryusz przy archikatedrze poznańskiej, otrzymał prezentę na probostwo w Chrzypsku; obowiązki duszpasterza w tejże parafii obejmie z dniem 1-go stycznia 1905 r.

Szafirowe oczy spojrzały błagalnie na lorda Chesleya.

— Ale wrócisz wkrótce, — szepnęła Helenka. — Nie mogę się obejść bez ciebie!

— Tak, wrócę..... zaraz.....

— I nie gniewasz się, że tak sobie przywłaszczylam ciebie!

Cóż miał na to odpowiedzieć? I pomimo, że straszna rozpacz przepełniała jego serce, nie mógł i nie chciał męczyć biednego, kochającego dziecka. Pochylił się więc nad nią i dotknął ustami jej czoła.

— Pozbądź się takich nierozsądnych myśli, — rzekł, — wrócę za chwilę!

Ledy Marstone zwróciła się teraz do siostrzenicy.

— Janiu, — rzekła, — proszę cię, zjedź na dół i postaraj się o śniadanie dla lorda Chesleya.

Młoda dziewczyna wyszła, milcząc, podczas kiedy Artur wahał się z odejściem. Z jakim rozpaczliwym przeświadczeniem nieszczęścia teraz w obec ukochanej, jak okropna przepaść rozdzielała ich odtąd.

## Rozdział czwarty.

Zamek Suzwold należał już od dawna do rodziny Marstonów, a poprzednicy sir Johna starali się zawsze o upiększenie zamku i parku, tak, że z dalekich stron zjeżdżali się lubownicy sztuki ogrodniczej i oglądali z zachwytem przepyszne urządzenie ogrodu i parku.

Obecny właściciel, sir John, ożenił się w młodym wieku z piękną, ale ubogą lady Heleną Burton i żył z nią w najszcześniejszym małżeństwie. Po długich dopiero latach obdarzył ich Bóg córką i od tej chwili stała się Helenka największym ich

## Wiec w Wąbrzeźnie.

W niedzielę, dnia 20 listopada o godz. 4 po południu odbędzie się w Wąbrzeźnie w lokalu p. Makowskiego wiec publiczny.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie wieca.
2. Sprawozdanie posła Jana Brejskiego z czynności Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Dyskusya o sprawozdaniu.

3. Wolne głosy i wnioski.

Na wiec ten zaprasza wszystkich Rodaków jak najuprzejmiej.

Towarzystwo wyborcze  
na okręg  
chełmińsko-wąbrzeszko-toruński.

## Wiec w Kowalewie.

W niedzielę, dn. 20 listopada o godz. 12 w południe odbędzie się w Kowalewie na sali p. Mańkowskiego wiec publiczny.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie wieca.
2. Sprawozdanie poselskie.
3. Dyskusya o sprawozdaniach.
4. Wolne głosy i wnioski.

Na wiec ten zaprasza wszystkich Rodaków.

Towarzystwo wyborcze  
na okręg  
chełmińsko-wąbrzeszko-toruński.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 14 listopada 1904.

— Posiedziciel R. z wybudowania zbudowany został w nocy na niedzielę jakimś hałasem powstałym na swym podwórzu. Wyjrząwszy przez okno, spostrzegł człowieka oddalającego się pospiesznie z jego ręcznym wózkiem. Bez namysłu więc strzelił przez okno z rewolweru. Przestraszony złodziej pozostawiwszy swą zdobycz, czmychnął niepoznany.

— Bójka powstała w niedzielę po południu na rynku remonta wym. Kilku podochoconych młodzieńców zaczęło się na dobre szturchać częstować, z powodu czego zebrała się kupa gapiów, których policja musiała rozpedzić.

— Przez dwóch pijanych dragonów na-

skarbem. Nie odmawiali jej też żadnego życzenia, a jeżeli dziewczynka pomimo to pozostała dobrą, serdeczną i łagodną, to wynikało to jedynie z jej szlachetnego charakteru, rodzice bowiem czynili wszystko, co mogli, aby ją o ile możności rozpieszcili.

Lady Marstone miała brata, który był pułkownikiem, odkomenderowanym na Malte. Tutaj ożenił się z Hiszpanką, a jedyną córką ich, Janina, żyła sama po śmierci matki z ojcem i pielęgnowała go troskliwie. Podczas podróży do Anglii umarł pułkownik, Janinę zaś, wówczas ośmastoletnią, wezwała lady Marstone do Suzwold i zastąpiła jej, jak umiała, wcześniej straconych rodziców. Wszyscy pokochali wkrótce biedną sierotę, mianowicie Helenka, która, młodsza o trzy lata od kuzynki, przywiązała się do niej z całym zapalem swego młodzieńczego serduszka. Obiedwie kuzynki bardzo się pod każdym względem od siebie różniły. Helenka, jasnowłosa, delikatna, robiła zupełnie wrażenie dziecka, podczas kiedy Janina odziedziczyła całkiem południową piękność swej matki. Czarne, bujne włosy otaczały twarz białą, lekko tylko zarumienioną, a wielkie ciemne oczy i małe, mocno czerwone usta zdradzały ognistą krew Hiszpanki. Poważna, zdolna była do największego poświęcenia, Helenka zaś, żywa i wesoła, kierowała się zawsze porywem fantazy i żyła tylko chwilą obecną.

Kiedy skończyła lat siedemnaście, zaszedł wypadek, mający wywrzeć tak wielki wpływ na całą jej przyszłość. Jeden z starszych przyjaciół ojca, lord Chesley umarł niespodziewanie i tak nagle, że jedyny syn jego, bawiący właśnie za granicą, nie mógł już być powołany do łóża śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



padnięty został w niedzielę wieczorem w ul. Królewskiej pewien robotnik. Napastnicy poturbowali go znacznie i dopiero przypadkowo nadbiegła policja wydobyla go z niebezpiecznych rąk. Dragonów odstawiono na odwach i nie minie ich zasłużona kara.

— Egzamin na referendaryuszów złożyli przy wyższym sądzie naziemianiskim w Królewcu kandydaci prawa pp.: Straube i Kerbhahn.

— Z powiatu. Pomiędzy świnią stolara Antoniego Beuth wybuchła czerwotka.

— Az trzy córki nauczyciela p. Wojciecha Oppenkowskiego z Dittersdorf pod Fromborkiem (dawniej w Nerwiku, powiat olsztyński) wstąpiły do klasztoru Katarzynek w Brunsberdze. Jedna z nich zatrudniona jest obecnie jako Siostra w szkole domowego gospodarstwa w Orniecie, druga jest nauczycielką w Bom Principio w Brazylji (południowej Ameryce), trzecia znajduje się w domu macierzyńskim w Brunsbergu.

— Listopad ma być według młodego Falba pochmurnem od początku do samego końca. Zimno nie będzie dotkliwe. Opady dopiero ku końcowi miesiąca mają się zmniejszyć. Miesiąc ten odznaczy się według Falba powietrzem pochmurnem, lekkimi przymrozkami i obfitemi raz po raz deszczami.

— Według najnowszych doniesień rozporządził pruski minister spraw wewnętrznych, iż synowie wydalonych w roku 1885 z Prus Polaków tylko w takim razie otrzymać mogą na swe życzenie obywatelstwo pruskie — tak zwaną naturalizacyą — jeżeli będą zdolni do służby wojskowej.

— Naczyni niklowych nie należy nigdy używać do gotowania potraw lub do przechowywania potraw, zwłaszcza, jeżeli te potrawy są kwaskowate. Nikiel ulega pod wpływem kwasów szybkiemu rdzewieniu. Każda rdza niklowa zaś jest silną trucizną. Wielu lekarzy jest zdania, że tak zwane »zapalenie ślepej kiszki« powstaje we wielkiej części wskutek zatrucia niklowego, spowodowanego właśnie przez spożywanie potraw gotowanych lub przechowywanych w naczyniach niklowych. Zapalenie ślepej kiszki nader często kończy się śmiercią. Więc baczność z naczyniami niklowemi!

\* **Bartag.** W nocy na 11-go włamali się złodzieje — wszedłszy przez okno — do składu kupca p. Thiel i skradli znaczną ilość towarów spożywczych. Pieniądze pan T. wybrał wieczorem z kasy. Następnie włamali się oni do reatauracji p. Langkau i skradli tamże z kasy około 25 marek gotówki. Złodziei dotąd nie wysledzono, a mogą nimi być tylko ludzie oznajmieni ze stósunkami tutejszymi.

\* **Dorotowo.** Oberżą należącą do p. F. Rogalli z Olsztyna, zadzierżawił dawniejszy karczmarz p. Thiel z Dużego Klebarka.

\* **Nowe Marcinkowo.** W tych dniach rozpoczęto tu budowę tartaka, a na wiosnę ma wioska nasza otrzymać także mleczarnię.

\* **Montki.** Złoty jubileusz małżeński obchodził tu w sobotę grózek Roszek wraz ze swą małżonką. Oboje małżonkowie cieszą się najlepszym zdrowiem.

\* **Działdowo.** Donosiliśmy, iż do mistrza ciesielskiego i mularskiego p. Prowe włamał się złodziej i skradł różne narzędzia. Złodzieja aresztowano teraz. Jest nim czeladnik stolarski Grabowski z Niborka.

\* **Lubawa.** »Elb. Ztg.« donosi iż w przeszły czwartek wieczorem wszczęła się tu wielka zawierucha śnieżna i śnieg spadł na kilku stóp wysoki. Wskutek tego przechodzący pociąg osobowy pomiędzy stacyami Zajaczkowem a Lubawą się wykoleił. Podróżujących, których było około 20, nie spotkało żadne nieszczęście.

\* **Błękowice.** W tych dniach zdarzył się tutaj straszny wypadek. Zamieszkały tutaj chałupnik Orlik cierpiał już od dłuższego czasu na chorobę umysłową, lecz ponieważ przytem był spokojny, więc pozostawiono go na wolnej stopie. Tymczasem obecnie chory w silniejszym napadzie obłąkania zwałił swego własnego 5letniego synka do piwnicy i tam go tak długo bił

cegłą po głowie, aż nieszczęśliwe dziecko wyzionęło ducha. Obłąkanego odstawiono zakładu w Kluczborku.

\* **Oksywie.** W czwartek po południu utonęło w morzu dwóch braci Benter, około 20-letnich rybaków z Gdyni. Dość znaczny wicher, który w tym dniu panował, wyrócił ich łódź i chociaż znajdujący się w pobliżu rybak Bratki pospieszył tonącym z pomocą, nie zastał ich już na powierzchni morza. Niech Bóg pocieszy stroskana rodzinę, której morze pochłonęło jedynych żywicieli.

\* **Inowrocław.** Wieści alarmujące o rzekomych prześladowaniach żydów, którzy teraz chętnie uchodzą być chcieli za męczenników dla sprawy niemieckiej, zjawiają się — czytamy w »Dz. Kuj.« raz po raz w pismach niemieckich pozamiejscowych. Tak np. »Posener Ztg.«, »Bromb. Tagebl.« i inne zamieściły wiadomość, że radni, którzy głosowali za zmianą nazwy Inowrocławia, otrzymują anonimowy obelżywe, o czem tutaj nikt nic nie wie. Zarazem też doniesiono, że »Sokoły« mieli jakiegoś chłopca tutaj wyciągnąć z pewnego składu żydowskiego, zabraniając mu kupowania tamże. Kilku młodych ludzi miano zapisać za to do kary. Sprawa się miała inaczej, gdyż nie członkowie »Sokoła« lecz kilku terminatorów, którzy dla młodego wieku nie mogą być wogóle członkami »Sokoła«, jest wzmieszanych w tę sprawę.

\* **Leszno.** Trzynastoletni chłopak Wojciech Grzabka został w Lesznie za obrazę majestatu skazany na 3 miesiące więzienia. Obrazy dopatrzył się sąd w rozmowie, którą Grzabka ze swymi rówieśnikami prowadził o niemieckiej neutralności we wojnie japońsko-rosyjskiej, przyczem na poparcie swych twierdzeń tupał nogami.

\* **Fürth.** Potworne matkobóstwo. W miejscowości Döbersberg zamordowała 40-letnia córka, niejaka Baschner, w niedzielę w czasie niesporów swą 78letnią matkę w potworny wprost sposób. Odrąbała staruszce tasakiem głowę, następnie rękę, a potem jedną pierś. Trupa znaleziono pomiędzy porozrzuconymi pierzynami. Po spełnionej zbrodni posypała morderczyni trupa mąką wśród słów: Teraz zabiłam czarta. Morderczynię odstawiono do więzienia w Fürth.

## Rozmaitości.

● **strasznej zbrodni w Mikulczycach** czytamy w »Głosie Szląskim« szerszy opis. Pisaliśmy już, że robotnik Paweł Beitz zabił siekierą własnego ojca. Otóż przyczyną zbrodni było pijaństwo, bo cała rodzina Beitzów sprzyjała temu nieszczęsnemu nałogowi. Ojciec był pijakiem i karany kiedyś więzieniem za pobicie ze skutkiem śmiertelnym; matka niestety także nie gardziła alkoholem. Jakież wobec tego mogło być wychowanie syna? To też syn znany był powszechnie jako człowiek gwałtowny. Mając lat 19, już zapoznał się z więzieniem; obecnie ma lat 29, a nie myślał się ustakować, tylko prowadził życie rozwiozłe. W niedzielę był w Mikulczyckim gościńcu i wrócił około 8 godz. pijany do domu. Ojciec począł robić mu wyrzuty i przyszło do kłótni i bijatyki. Ojciec uderzył syna próżną butelką w głowę i podobno też okaleczył go nożem wśród bójk. To tak rozwściekliło syna, że pobiegł do komory po siekierę, wołając: »Starego pioruna zabiję«. Całej tej scenie przysłuchiwano się, ale nikt nie śmiał wejść do izby, aby nie oberwać czego od rozwścieklonego pijanicy. Dziwi nas tylko, że zawczasu nie sprowadzono pomocy władzy. Ale to tak często myślą ludzie, że rodzina to sobie krzywdy nie robi; pokłóca się, pobija się, ale się i pogodzą i nie potrzeba pomiędzy nich się wtrącać. Młody Beitz nie wspominał na to, że ma przed sobą ojca rodzonego, ale walił w niego siekierą bez upamiętania i litości. Jednym uderzeniem rozbil ojcu czaszkę, a potem ze słowami: »no, teraz będę miał spokój« poszedł obudzić matkę, która spała — pijana. Doprawdy, aż skóra się wzdryga na widok takich stósunków rodzinnych. Opo-

wiadają świadkowie naoczni, że zabójca schwył zwłoki zabitego ojca za nogi i wywłócił je do komory, a potem wyszedł przed dom, mówiąc: »No, teraz możecie wejść! Jużem zabił starego pioruna!« Zjawił się teraz urzędnik w towarzystwie lekarza i dwóch policyantów. Zabójca nie zapierał się wcale swego czynu, boć go się też i zaprzec nie mógł, a był tyle bezczelny, że radził amtomemu, aby sobie poszli, a on się już nazajutrz sam stawi do urzędu. Naturalnie, że rady jego przedstawiciele władzy nie usłuchali, tylko zabrali go z sobą i dziś zabójca rozmyśla nad swym czynem w więzieniu bytomskim.

## Nowe książki.

O »Niepokalanej«, ozdobnej książce pamiątkowej, wydanej z powodu jubileuszu N. P. Maryi, niepokalanie poczętej, wydanej przez ks. Melchiora Kadziolę, pisze krakowski »Czas« co następuje:

»Wybitne miejsce wśród wydawnictw polskich, związanych z pamiątką jubileuszu obecnie święconego Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, zajmuje książka p. t. »Niepokalana«. Napisał Stanisław Berdyszyński, zilustrował Franciszek Zamian, wydał ks. Melchior Kadziola. (Nakładem redakcyi »Prawdy«. Druk »Katolika« w Bytomiu G-S.) Wytwornie wydana, w wdzięcznej oprawie, z ozdobami o charakterze ludowym krakowskim, podaje książeczka szereg pieśni serdecznych, żywym uczuciem owianych, do Najświętszej Panny. Pieśni te mają obok, na osobnych kartach, swe ilustracye, które są plastycznym streszczeniem najważniejszych przewodnich myśli tych pieśni. Tak n. p. pierwsza pieśń wstępna wyraża hold narodu polskiego i cześć dla Najświętszej Panny. Obraz obok przedstawia w kornej postaci wszystkie stany polskie, oddające pokłon przed statua Niepokalanie Poczętej. Tak samo i inne rysunki. Pieśni i obrazki odznaczają się przedewszystkiem szczerą, głęboką wiarą i niezmierną ufnością w łaskawość Najsw. P. Maryi. Dla tych uczuć wypowiedzianych z prostotą, niepozabawioną jednak wdzięku poetycznego, zasługuje zbiór tych »nowych« pieśni polskich do Matki Boskiej na jaknajszersze, najliczniejsze koła czytelników. Na okładce czytamy słowa »Pamiętka jubileuszowa 1854 8. XII. 1004«. — Istotnie książeczka ta nadaje się w szczególności dla wszystkich, jako cenna pamiątka dni tych wzniosłych, w których cały naród przez usta swego arcybiskupa ponownie we Lwowie złożył śluby. Wydana wytwornie, na dobrym papierze, już pod względem zewnętrznym przedstawia się prawdziwie wdzięcznie. Dodawszy szczerzy zapał religijny, którym tchną utwory w niej pomieszczone, mamy całość, gorąco przemawiającą do uczucia naszego, jako Polaków i katolików. Można przeto szczerze polecić tę książeczkę wszystkim.

## Ostatnie wiadomości.

### Zamordowanie naczelnika policji w Częstochowie.

W niedzielę, 12-go b. m. zabito dwoma wystrzałami rewolwerowemi naczelnika policji v. Nerlicha w Częstochowie. Gdy v. Nerlich przechodził obok »Hotelu Angielskiego«, wyszło z tegoż trzech przyzwoicie ubranych mężczyzn, z których jeden po oddaniu ukłonu naczelnikowi, wystrzelił do niego dwa razy i na miejscu zabił, poczem wszyscy trzej wsiedli do dorózki i odjechali.

Powodem zabójstwa było nieludzkie postępowanie v. Nerlicha w dzień Wszystkich Świętych, kiedy to v. Nerlich kazał strzelać do powracającego z kościoła tłumy pobożnych, dla tego, że na czele tłumy stanęło niespodziewanie kilku wyrostków, krzyżując: »Hura!« i »Nie pójdziemy na wojnę«. Zabito wtedy kilka i poraniono kilkanaście osób; rozgoryczenie na Nerlicha było więc ogromne. Swoją drogą był on już od dawna znienawidzonym.



Osiedliłem się w Olsztynie jako

## adwokat.

Mieszkam przy ulicy Wilhelmowskiej  
(Wilhelmstr.) nr. 8, w domu kupca pana  
Rudolfa Kornalewskiego.

### Grüning,

adwokat.

Welnę z polyskiem!

Welnę z polyskiem!

## Imitowaną welnę posamentową

we wszelkich kolorach poleca

### L. Hirschfeld.

Z powodu

## wielkiego zapasu

sprzedają od teraz:

- Dobre gatunki barchanu do koszul od 18 fen. począwszy.
- Barchan do jaków w kwiatki i paski od 20 fen. począwszy.
- Warp podwójnie szeroki, na suknie domowe od 20 fen. począwszy.
- Pólsukno we wszelkich kolorach od 28 fen. począwszy.

- Również polecam znaczny zapas zakietów damskich od 3,75 m.,
- paletotów od 6,00 m.,
- kołnierzy czarnych i kolorowych od 7,00 m.

Oprócz tego polecam dla mężczyzn i burszy wielki zapas

- jopów od 4,50 m.
- paletotów od 12,00 m.
- plaszczy do podróży i ) od 15,00 m.
- plaszczy z pelerynami )

## Wielki wybór

Damskie okrycia  
kożuchowe  
Damskie płaszcze  
kożuchowe  
Damskie zakłady  
kożuchowe

Męskie kożuchy  
na spacer  
Męskie kożuchy  
do podróży  
Męskie surduty  
kożuchowe

### Julius Lewin.

Przy rynku.

Przy rynku.

Wszelkie druki  
wykonuje szybko,  
gustownie i tanio  
drukarnia  
„Gazety Olszt.”

## Chłopca

do biura adwokackiego przyjmie  
zaraz

Grüning,  
adwokat w Olsztynie  
ulica Wilhelmowska nr. 8.

Przyjmę jeszcze jednego

## UCZNIĄ.

Paweł Hirschberg,  
Warszawska ul. 67,  
handel towarów kolonialnych,  
delikatessów, cygar i wina.

## Parcelacya.

Posiadłość nr. 38 w Jedzpar-  
ku przy Wartemborku, należą-  
cą do posiadziela p. Meik sprze-  
dawać będę w całości lub w  
parcelach. Do tego wyznaczyłem  
termin na **piątek 18 listopada**  
przed południem o 11 w karczmie  
Jedzparskiej.

Grossmann.

## Wóz

na jednego konia (Korbwagen),  
jeszcze mało używany, w do-  
brym stanie, jako też i mało  
używane **sanki** (Spazierschlitten)  
na jednego konia są z po-  
wodu innego przedsięwzięcia  
pod korzystnymi warunkami do  
sprzedania u posiadziela **Wi-  
ktora Frenschek** w Dużem  
Lamkowie na wybudowaniu.

Fromborską pasteryzowaną

## Mumę,

pod gwarancją czyste piwo sło-  
dowe, trzymające się niezmienn-  
nie 3 do 6 miesięcy poleca bu-  
telkę po 20 fen.

Paweł Hirschberg,  
Warszawska ul. 67.

Porządna

## służąca

przyjmie natychmiast. Kto? po-  
wie Ekspedycya Gazety Olsztyń-  
skiej.

### 450

pojedynczych resztek  
sukna na kompletne ubranie męskie:

### 500

resztek sukna na suknie  
(kłajdy) dla kobiet, odpasowane na ca-  
łą suknię. Resztki te są bardzo ta-  
nie, gdyż już od 5 marek począwszy  
i to tak długo, jak zapas starczy.  
Proszę się spieszyć, gdyż pokup jest  
wielki.

S. Frankenstein,

Olsztyn, ulica Prosta (Richtstr.) nr.  
6, I piętro,  
handel starej obleki, piór i pierzyn.

## Posiadłość

12 mórg dobrej roli, z budynkami  
inwentarzem, chcę zaraz lub później  
sprzedać.

Jan Blaczy

w Nowych Butrynach (Neu Wuttrie-  
nen p. Wuttrienen.)

**Sprzedaż drzewa.**

We wtorek, 22 listopada przed  
południem o 10-tej w Bartóltach  
drzewo na pożytki i opał według  
zapasu i potrzeby z obwodów  
Nerwik, Ileszno i Graszki.

## Bez błędu i nie

jak gdzieindziej gotowo zakupionych, tylko u mnie wy-  
konanych i dobrze leżących

## kilka set

paletotów zimowych, ubrań, zakietów, płaszczy z grubą  
jak skóra podszewką wełnianą, dla mężczyzn, młodzień-  
ców i chłopców, do których to rzeczy materye surowe  
zakupilem niżej wartości, sprzedają teraz również

znacznie poniżej wartości  
tak długo póki zapas starczy.

Olsztyńska fabryka garderoby  
z maszyną do przykrawania.

## Rynek 20 J. LEVY obok p. Struwe

Znakomity przykrawacz. 2 warsztaty w domu.  
Około 40 mistrzów krawieckich z siłami pomo-  
cniczymi po za domem.

Także ubrania na miarę bez przymiarki  
pod gwarancją.